

## ***Bardzo mnie niepokoiła pustka na komodzie...***

Bardzo mnie niepokoiła pustka na komodzie, po zepsutym telewizorze. Porysowana ściana i blat mebla wciąż przypominały mi o bohaterstwie porucznika Horatio Caina oraz o ekscytującym egoizmie doktora Housa, którym to przyglądałem się namiętnie raz z lewej, a raz z prawej strony mojego pokoju. Zniknął natomiast niepokój o tegoroczny budżet oraz malejące PKB, o moje dzieci chore na ptasią grypę, no i przestały śnić mi się koszmary. A pomijając problem dialogu małżeńskiego, z jakim się borykaliśmy oraz czasu, który możemy poświęcić dzieciom i kotu, chciałbym powrócić do sprawy *wypełniacza pustki* po naszym telewizorze.

Porysowaną ścianę pomalowałem zapasem farby, zalegającej w obfitującej w skarby nieopisane, mojej piwnicy. Na porysowanym blacie komody rozrzuciłem kilka numerów „Miłujcie się”, by mnie kusiły w wolnym czasie i dwa koszyczki pełne asortymentu niezbędnego każdemu z domowników. Niepokój niby mniejszy, bo postawiłem mini choinkę – źródło świątecznej frustracji mej małżonki, bo nie kupuje się już choinki w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. A może nigdy się nie kupowało i w tym roku ostało się dla nas najmniejsze i najlichsze drzewko? Niezmiernie intensywnie próbowałem sobie przypomnieć „Skąd taki pomysł?”, ale nie wyszło. Udało się za to po kilku modyfikacjach i innowacjach w dziedzinie wystroju wnętrz stworzyć *ołtarzyk domowy*. W internecie o takim nie ma wzmianki żadnej, prócz kilku kolorowych fotek ze skansenów i krótkiej wypowiedzi o domowych ołtarzach jako białych krukach naszej kultury. I to trafna opinia, bo nie znam wielu, którzy taki ołtarz widzieli i żadnego, który by się przy takim modlił.

Na bardzo ciekawej katechezie neokatechumenatu, o małżeństwie i rodzinie, usłyszałem o trzech ołtarzach. Pierwszy, mój ulubiony, to łożo małżeńskie. Miejsce spotkania dwojga ludzi pragnących ofiarować siebie drugiemu. Miejsce, w którym niejednokrotnie umieramy za małżonka rezygnując z siebie, ofiarowując się mu. Drugim ołtarzem jest stół w domu. Tam dzielimy się pokarmem i dzielimy się sobą opowiadając jak to było dziś w pracy czy w szkole. Ta chwila wspólnego posiłku jest niezbędną iskrą do rozpalania relacji rodzinnych. Trzecim i najważniejszym jest ołtarz eucharystyczny, na którym Pan Jezus składa ofiarę z samego siebie za mnie. Tu chcemy trwać, aby móc się jednoczyć nie tylko z sąsiadami, lecz z całym Kościołem – a przede wszystkim – z Bogiem. Pomyślałem sobie, że przecież jest i czwarty. I w miejscu telewizora stworzyłem sobie małą bramkę do nieba. Miejsce przy którym mogę się wyciszyć i ...

Minęło kilka dni. W miejsce znaku interpunkcyjnego z trzema kropkami miałem wstawić: „gorliwie się modlić z całą rodziną”. I choć nie zdarzyło się to jeszcze ni razu, sam fakt obecności krzyża, w towarzystwie Najświętszej Maryi Panny, wciąż uśmiechniętego Jana Pawła II i planowanej Joanny Beretty Molla, wzbudza moje pragnienie modlitwy i rozpała moją pobożność. Przypomina mi o mojej - naszej „windzie do nieba”.

Nie jest to łatwe postawić krzyż i Najświętszą Panienkę w centralnym miejscu, głównego pomieszczenia w domu. Każdy kto przyjdzie, zaraz będzie pytał z uśmiechem na twarzy o przyczynę takiego wystroju. Wielu zadrwi, inni pewnie wypomną człowiekowi faryzejską niekonsekwencję i ludyczość gustu. Pomijając fakt, że miejsce rodzinnej modlitwy miało swoją rację w każdej staropolskiej wiosce, to nic lepszego nie mogło człowieka spotkać. Kochać czyli umierać za kogoś, poświęcać się dla kogoś. Czy może być coś piękniejszego niż naśladowanie Pana Boga? I to jest nie tyle nawet piękne, co niezbędne do zbawienia.

Jestem zadowolony, a moja żona szczęśliwa, z tego ciągu zdarzeń prowadzącego do naszego kącika religijnego, miejsca, które nam przypomina o centrum naszego życia, o naszym życiowym celu – ZBAWIENIU. Oczyma wyobraźni, widzę już, jak będzie wspaniale, gdy zaczniemy się przy nim wspólnie modlić się ...

PanNaZet

*Rodzina, jako domowe sanktuarium Kościoła jest podstawową wspólnotą liturgiczną i ma prawo nie tylko uczestniczyć w liturgii parafialnej, ale i w swoim tonie żyć liturgią oraz sprawować*

*prawdziwą liturgię rodzinną. Mieszkanie rodziny chrześcijańskiej winno mieć specjalne miejsce temu celowi poświęcone. Różne temu miejscu nadaje się nazwy: ołtarzyk domowy, sanktuarium domowe, kącik religijny czy też miejsce modlitwy rodzinnej.*

*W dawnej polskiej rodzinie przedmioty kultu religijnego stanowiły jedyny wystrój wnętrza domu. Czy to z racji swej treści, czy z racji poświęcenia, czy wreszcie z racji właściwego im przeznaczenia były one wyrazem pełnionej przez rodzinę religijnej funkcji, a z drugiej strony same te przedmioty warunkowały wypełnianie tej funkcji. Bardzo jest więc zalecane, aby w miarę możliwości w domu rodziny chrześcijańskiej było miejsce modlitwy, gdzie można byłoby się skupić i gdzie domownicy mogliby się gromadzić na wspólną modlitwę. Miejsce to będzie dyskretnie przypominać rodzinie, w jakim duchu mają wszyscy żyć, aby trwać w jedności z Kościołem.*

*Sposób urządzenia ołtarzyka domowego jest całkowicie dowolny i uzależniony od warunków mieszkaniowych. Może to być stół jako ołtarz rodzinny, mały stolik, szafka, biurko, regał, część meblościanki czy też najzwyczajsza półka na ścianie. Umieszczamy tam przedmioty kultu religijnego, które mogą być stałe na cały rok, jak na przykład: krzyż, figurka, czy obraz świętego patrona rodziny lub też zmieniać się w zależności od okresu roku liturgicznego czy też tajemnicy danego święta. I tak w Adwencie może tam być umieszczony wieniec adwentowy, lampion lub świeca adwentowa, figurka Niepokalanej czy też żłódek z siankiem dobrych uczynków. Na Boże Narodzenie centralne miejsce zajmuje żłódek z Dzieciątkiem Jezus. W okresie zwykłym umieszcza się Pismo Święte, a obok świecę, symbol Chrystusa. W czasie Wielkiego Postu umieszcza się najpierw wodę święconą, potem krzyż, cierniową koronę, a następnie palmę. W okresie wielkanocnym centralne miejsce zajmie paschał rodzinny, baranek lub figurka Zmartwychwstałego.*

*Aby przybliżyć bardziej domownikom treść biblijną poszczególnego okresu liturgicznego lub też tajemnicy święta, dobrze jest wypisać na małym kartoniku myśl przewodnią liturgii danego okresu, czy też dnia i umieścić ją na ołtarzyku. W ten sposób łatwiej będą mogli opanować pamięciowo dany cytat Pisma świętego i stanie się on treścią rozmyślań i modlitw w danym czasie.*

*Troskę o przedmioty religijne, które znajdują się w miejscu modlitwy pozostawić należy dzieciom. Rodzice ograniczają się tylko do delikatnej sugestii i dyskretnej kontroli. To dzieci troszczą się o czystą serwetę, świeże kwiaty, oczyszczają świece, dbają o czystość i porządek. Chętnie będą tam zapalały świece, a wspólna modlitwa będzie dla nich pełna radości i atrakcji.*

*Pomysłowo i estetycznie urządzony ołtarzyk domowy z zaangażowaniem dzieci, dla religijnego kształtowania duszy dziecka będzie miał nieocenione znaczenie.*

*Fragment Listu do Elżbiety Różyckiej Przewodniczącej Programowego Zespołu Synodalnego Gdańsk Osowa do rodzin parafii Chrystusa Króla w Gdańsku Osowie, na łamach gazetki tejże parafii...*